

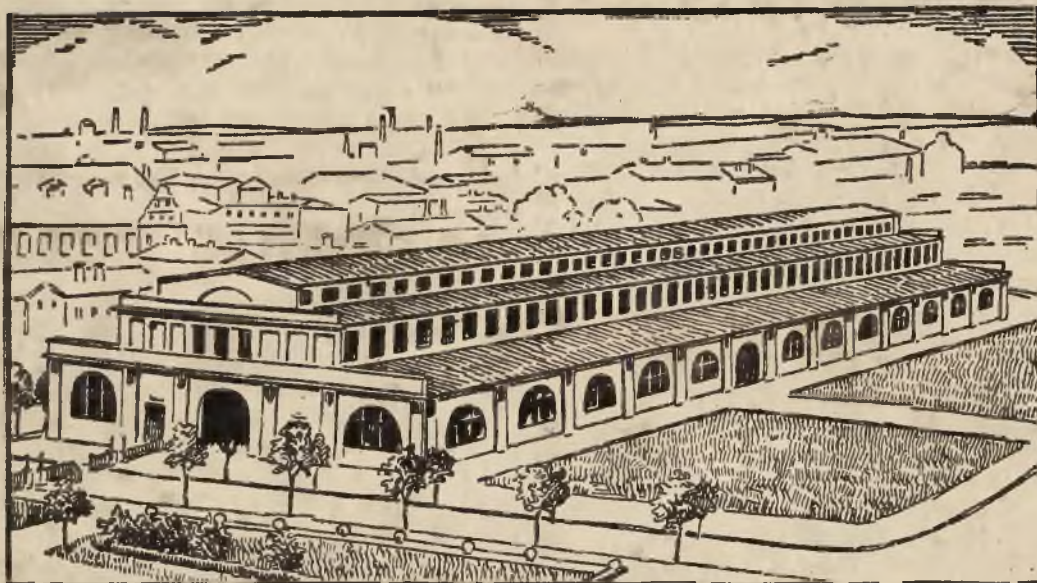
Zamawiajcie najlepszy Kalendarz dla rolnika. Tysiąc stron — 200 obrazków.

PRZYJACIEL LUDU

Oplacono ruczałtem

NUMER 51	W całym kraju kosztuje prenumerata: rocznie 10 zł. , półrocznie 5 zł. , kwartalnie 2-50. W Ameryce rocznie 2 dol. Pojedynczy numer 8 ct. We Francji rocznie 40 fr. W Argentynie rocznie 5 peso. Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. — Prenumerata kolportaż płaci się z góry.	Cena N-ru 25 gr.	Biuro Redakcji i Administracji: Kraków, Retormacka L. 7. Telefon Nr. 2014. — Konto P. K. O. Nr. 404.150. Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków. Anonse cała strona 600 zł. Wiersz millimetr. (i tam) 50 gr. W tekście i nadesłanych wiersz millimetry 70 gr.	ROK 40
	Filja w Warszawie.		Filja we Lwowie: ulica Łyczakowska 9.	

Niedziela, dnia 16-go grudnia 1928 roku.



Hala Ciężkiego Przemysłu na PWK. Powierzchnia zabudowana tej hali wynosi 5.300 m. kw., długość 130 m., szerokość 42 m., wysokość 16,4 m., objętość 63.610 m³. Wybudowana w ciągu 120 dni. Koszty budowy wynoszą 780.000 złotych. — W Hali wystawiać będzie ciężki przemysł tj. górnictwo, hutnictwo i przemysł metalowy.

Czterdziesty pierwszy rok

Jubileuszowy rok czterdziesty wydawnictwa był dla „Przyjaciela Ludu” bardzo ciężki i przykry. Pod wpływem klerykałów i obszarników, gdy w dodatku weszły w grę dolary p. Towarnickiego, zostaliśmy odosobnieni w walce wyborczej i wskutek tego musieliśmy przegrać wybory. To spowodowało nagłe i znaczne zmniejszenie się liczby prenumeratorów, co pociągnęło za sobą różne trudności w wykonaniu zobowiązań, zwłaszcza wobec pewnego zadłużenia z okresu wyborczego.

Ale do takich walk i mściwości klero-obszarnicznych, oraz do zdrad i podstępów miał czas „Przyjaciel Ludu” w ciągu 40-lecia się zahartować, więc i te trudności zdołaliśmy przetrwać szczęśliwie i oto na progu Nowego Roku stoimy gotowi do dalszej pracy i walki przeciw siewcom ciemnoty i nędzy chłopskiej, silniejsi od różnych niby zwycięzców, bo **stoimy o własnych siłach, bez niczyjej pomocy, od nikogo niezależni i nikomu nie zobowiązani służyć, tylko Polsce i rzeszy chłopskiej.** Wobec tego możemy pisać bezstronnie o wszystkim i wszystkich, tak jak uważamy za słuszne i pożyteczne. Możemy tak układać czyli redagować „Przyjaciela Ludu”, aby wypełnić życzenia czytelników. Z wolności tej i swobody korzystamy w ten sposób, jak zapewne zauważyli Czytelnicy, że uskromniliśmy artykuły i korespondencje polityczne, a rozszerzyliśmy dział gospodarczy i okruszynowy, w każdym też numerze dajemy rozmaitości i żarty dla rozrywki.

Nie spieszymy się z tworzeniem stronnictwa, widząc, że **wszystkie istniejące partie i kluby poselskie powoli ale nieuchronnie zbliżają się do rozsypki.** Z czasem na tych gruzach powstaną niewątpliwie nowe, zdrowsze

formacje pracujące dla Polski i dla ludu, a nie dla klik partyjnych. Wytrwale zmierzamy do stworzenia **bezpartyjnego Zawodowego Związku Chłopskiego.** Przygotowania postępują powoli, ale systematycznie i planowo.

W obliczu Nowego Roku zwracamy się do Czytelników i Przyjaciół z apelem o **wczesne odnawianie prenumeraty na rok 1929, a do zalegających z zapłatą za kończący się kwartał 1928, oczywiście również z prośbą o rychłe wyrównanie zaległości.** W nagrodę dla pilnych prenumeratorów dostarczamy nie tylko doskonały **Kalendarz Rolnika Polskiego po niższej cenie,** ale ponadto mamy już zgromadzonych ponad trzy tysiące książeczek treści gospodarczej, które rozsyłać będziemy jako **premie dla gorliwych pomocników w jednaniu nowych prenumeratorów i punktualnych płatników.**

Rok 1929 zapowiada się jako bardzo ważny i doniosły, zarówno w naszej wewnętrznej polityce państwowej, jak i w kształtowaniu się polityki światowej. W polityce wewnętrznej zbliżamy się niewątpliwie do walnej rozprawy o zmianę ustroju konstytucyjnego, a w polityce światowej dojrzewa zgrupowanie się państw w dwa wielkie bloki gospodarcze: jeden z Anglią na czele przy współdziałaniu Francji, Hiszpanji, Polski, Japonji, a drugi pod zwierzchnictwem Ameryki z Niemcami i Rosją. Z tych przyczyn tem więcej **każda rodzina chłopska powinna stale prenumerować „Przyjaciela Ludu”** — aby wiedzieć wcześniej o rozgrywających się wypadkach, od których zależy byt i los każdego człowieka i aby umieć się odpowiednio zastosować.

Zapraszam do prenumeraty na rok 1929.

Jan Stapiński.

Cztery bloki. Chjenopiast odżywa.

Naczelny organ endecki „Gazeta Warszawska”, w artykule p. t. „Zdrowa myśl”, streszczając trzy artykuły dr. Niesiołowskiego pomieszczone w organie Ch. Decji poznańskiej „Nowym Kurjerze”, zapowiada powstanie „obozu narodowo-katolickiego”, obejmującego endecję, chadecję i piastowców, czyli wszystkie składniki smutnej pamięci chjenopiasta. **Przy głosowaniach zarówno w pełnym Sejmie jak i w Komisjach ujawnia się ta solidarność klubów chjenopiastowskich coraz częściej.** Program tej spółki nazywa się „narodowo-katolickim” pod hasłem walki przeciw masonom, socjalistom i żydom, dla ratowania kościoła rzymsko-katolickiego.

Mamy zatem już cztery bloki czyli związki stronnictw w Sejmie i w kraju: a) Bezpartyjny Blok współpracy z Rządem, b) blok PPS z Wyzwoleniem i Str. Chłopskiem pod firmą obrony demokracji i republiki, c) blok chjenopiasta z namaszczeniem katolickim i d) blok mniejszości narodowych dla rozbijania Polski.

Na szczęście Polski jest jeszcze Marszałek Piłsudski **silniejszy niż te wszystkie cztery bloki** i dlatego możemy spokojnie obserwować, jak te bloki będą się wzajemnie rozбивać, pożerać i znikać z widowni.

Z obrad Sejmu 5 grudnia.

WAŻNE DLA KRESÓW WSCHODNICH

Najpierw odbyło się trzecie czytanie ustawy o uwłaszczeniu byłych czynszowników, wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców w województwach Nowogrodzkim, Poleskim, Wołyńskim, tudzież w okręgu administracyjnym wileńskim, oraz w powiatach Grodno, Wołkowysk, Biała podlaska, Białystok i Sokółka. Ustawę tę uchwalono ostatecznie w brzmieniu przyjętem przez Komisję rolną, korzystnie dla zainteresowanych chłopów, a wszystkie wnioski endecków i BB. odrzucono. Teraz jeszcze senat ma wypowiedzieć swoje zdanie w tej sprawie. O ile by senat coś zmienił, to ustawa wróci jeszcze raz pod uchwały Sejmu.

ULGI DLA DOKTORANTÓW.

Również w trzecim czytaniu uchwalił Sejm ustawę pozostawiając dotychczasowe przepisy o zdawaniu egzaminów lekarskich do końca r. 1932, wbrew odmiennym wnioskom ministra oświaty. Nowe przepisy egzaminacyjne są ostrzejsze od dotychczasowych.

POWIATY BRASLAW I ŚWIECANY.

W powiatach tych przeprowadzono parcelację kilku wielkich obszarów dworskich na wyjątkowych warunkach. Obszarnicy zaczęli te parcelacje jako niezgodne z ustawą o reformie rolnej. Wobec tego trzeba było specjalnej uchwały sejmowej, którą też powzięto.

UGODA Z WŁOCHAMI.

Jeszcze w grudniu 1926 udało się Rządowi naszemu uzyskać pewne ulgi co do spłaty pożyczki zaciągniętej we Włoszech za ery rządów chjenopiasta. Oprócz płacenia wysokich procentów, była Polska zmuszona do kupna tytoniu włoskiego po wysokich cenach, ze szkodą dla naszego monopolu tytoniowego. Na podstawie wniosków rządowych uchwalił teraz Sejm nową umowę, która owe szkody z czasów chjenopiasta w znacznej części usuwa.

USTAWA MIĘDZYNARODOWA O HANDLU BRONIA.

Na temże posiedzeniu, zgodnie z uchwałami Komisji spraw zagranicznych referowanymi przez p. Czapińskiego, zatwierdził Sejm unowę międzynarodową o handlu bronią i amunicją, tudzież o zakazie używania na wojnie gazów duszących i trujących, oraz zatuzków zabójczych dla ludności.

SOJUSZ ENDECKO-PIASTOWSKI.

Jak już donosiliśmy, premier Bartel zobowiązał się przedłożyć Sejmowi zamknięcie rachunkowe i wnioski o zatwierdzenie dodatkowych wydatków państwowych za rok budżetowy 1927/28. Komisja budżetowa uznała dobrą wolę Rządu i przyjęła przyrzeczenie premiera Bartla do wiadomości. Ale endecy, szukający na gwałt sposobów do obalenia teraźniejszego rządu w nadziei, że nowy rząd dostałby się znowu w ich ręce, postawili wniosek, aby Rząd związać terminem do 15 grudnia. Gdyby Rząd do tego dnia nie zdołał przygotować rachunków, to endecy mieli by nowy oręż do atakowania. Wniosek Komisji budżetowej opiewa, że Rząd ma przedłożyć owe rachunki w terminie do ukończenia drugiego czytania budżetu. Po dłuższej namiętnej dyskusji przystąpiono do głosowania: za terminem endecków do 15 grudnia głosowali endecy, piastowcy i komuniści, natomiast PPS, Wyzwolenie, Str. Chłopskie, Związek Chłopski i BB. głosowali za wnioskiem Komisji. Wniosek endecki upadł. Zwraca to powszechną uwagę, że klub piastowców jak w tym wypadku, tak prawie zawsze głosuje solidarnie z endekami. To wskazuje, że istnieje między nimi porozumienie i współdziałanie, czyli że chjenopiast istnieje dotychczas.

PRZECIW NADMIERNYM OPLATOM DROGOWYM.

Wreszcie uchwalono nagłość wniosku w sprawie ograniczenia samorządów powiatowych w nakładaniu na ludność nadmiernych ciężarów drogowych. Wniosek odesłano do Komisji administracyjnej, w której ta ważna sprawa zostanie doładnie rozpatrzona.

Następne posiedzenie Sejmu wyznaczy marszałek Daszyński w drodze pisemnej, prawdopodobnie na 18 grudnia. Tymczasem pracują codziennie Komisje, zwłaszcza Komisja budżetowa.

REFORMA ROLNA W KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Budżet Ministerstwa reform rolnych referował w Komisji budżetowej poseł Sanojca 6 bm. Przy tej sposobności zajął się on obszernym i gruntownym rozpatrzeniem całokształtu zagadnienia reformy rolnej, oraz wyników dotychczasowej ustawy przeformowanej przez chjenopiasta w r. 1923. Trzygodzinny referat p. Sanojcy wywołał silne poruszenie w Komisji i zaniepokojenie wśród endecków i obszarników. P. Sanojca, jako jeden z pierwszych rzeczników radykalnej reformy rolnej przez wywłaszczenie obszarników bez odszkodowania pod hasłem „ziemia powinna być własnością tych, którzy na niej pracują tj. chłopów”, w referacie budżetowym stanął również na tem stanowisku, że interes Państwa wymaga radykalnego wywłaszczenia ziemi obszarniczej na rzecz chłopów. Gazety endecko-obszarnicze uderzyły na alarm, że skoro p. Sanojca jako członek BB. wystąpił z takim referatem, to widocznie większość klubu BB. podziela zapatrywanie p. Sanojcy, czyli że jego wnioski mogą się urzeczywistnić. Dlatego padł na nich wielki strach.

Dowód ciemnoty. Kto ją szerzy i popiera?

W powiecie Zamość, jak i w całej Lubelszczyźnie Polski Kościół Narodowy ma wielkie powodzenie. Całe parafie rzymsko-katolickie przyjmują obrządek polsko-katolicki. Aby temu przeszkodzić, wynajdują klerykali rzymscy najróżniejsze „cuda”. Niedawno sfabrykowali w Starym Zamościu taką figurę, która mrugała oczyma. Przez kilkanaście dni gromadziły się wielkie masy pielgrzymów, aby ten „cud” zobaczyć. Ale wreszcie wdała się w to policja i oszustwo zostało ujawnione i usunięte.

Od kilku tygodni nastąpił znowu „cud” w Michałowie parafii Szczebrzeszyn, pow. Zamojskiego. Za cudotwórcę ogłoszono chorego na padaczkę, idjotę, 19-letniego Michałka Miarowskiego, analfabeta, pozostającego pod wpływem proboszcza ks. Andrzeja Wadowskiego. Ten Michałek wykrzykiwał różne słowa i zdania bez sensu i bez związku, ale klerykali ogłosili go za posłańca bożego, bo dogadzało im to, że Michałek wykrzykiwał słowa na cześć proboszcza i łaciny, a wykiwał narodowców, przyczem co drugie słowo krzyczał „plekło, piekło”. Kilku sprytnych klerykałów chciało na

idjotyźmie Michałka zrobić interes. Sprzedawali obrazki z fotografią cudownego Michałka po 50 groszy. Do Michałowa przybywało dziennie i po dziesięć tysięcy ludzi, więc interes szedł doskonale. Obstawili strażą Michałka i na łakę, gdzie on głosił swoje kazania, nie wpuszczali nikogo mądrzejszego. Ale wreszcie i z tem oszustwem policja zrobiła porządek. Biskup lubelski ks. Fulman posłał do Michałowa ks. Mysakowskiego, który Michałka zabrał, aby go umieścić w innej miejscowości, skoro kazania Michałkowe zaczęły już zanadto ośmieszać jego patronów.

Zjawiska takie powinni chłopci czem prędzej likwidować, gdyż inteligencja miejska zalicza je na rachunek wszystkich chłopów, dowodząc, że takiej ciemnoty nie można dawać wpływów na rządy państwowe.

Zamojski.

Książka jest skarbem. Czytanie drogą do szczęścia.

Nadeszła pora zimowa, a z nią długie wieczory. Zamiast tracić czas na grę w owce, karty, czy piątykę, przynoszące nam tylko szkodę, możnaby dużo się nauczyć przez czytanie i korzystać z wiedzy. Czytanie dużo przynosi korzyści i przyjemności. Należy tylko czytać dobre rzeczy, a powoli ta przyjemność, ten smak czytania wyrobi się w człowieku. Bo czyż to nie przyjemność czytać różne opisy podróży po naszej Polsce. — Przecież odczuwamy w czytaniu to, co widział pisać i odczuwał. Prócz tych opisów należy również baczną uwagę zwrócić na opisy innych krajów oraz części świata.

A jakie to wrażenie ogromne odnosi się czytając n. p. „Króla Chłopów” Kraszewskiego, „Pana Tadeusza” Mickiewicza, „Trylogię” Sienkiewicza, „Faraona” Prusa, następnie „Kalendarz Rolnika Polskiego” i wiele innych dzieł.

Ludzie, którzy całe wieczory spędzają na grze w karty, ci ludzie stają się źli, bo się denerwują.

Każda wieś powinna uważać sobie za obowiązek, za punkt honoru posiadanie własnej biblioteki, czy T. S. L., czy gminna, czy kółkową. Niech każdy gospodarz domu uważa za swój obowiązek mieć bodaj dwie gazetki jak: „Przyjaciela Ludu” i „Przewodnika Kółek Rolniczych”, a może i więcej. Bo z nich dowiemy się co tygodnia nowych wiele rzeczy. Rodzice powinni pilnować dzieci, które wyszły ze szkoły i zostają w domu, by czytały książki i gazety, by nie wałęsały się wieczorami jak się to często widzi, nawet co gorsza nieraz całymi nocami...

Młodzi chłopcy czy dziewczęta, czytając powieściowe książki lub gazety, nie będą dla rodziców złe, nie będą odpowiadać słowami niemilemi, ale będą posłuszne i dobre i staną się dobrymi obywatelami gminy i kraju.

Niech w tej porze zimowej, kiedy mniej jest pracy w gospodarstwie, wieczorami czy w dzień, gdy kobiety szyją czy przeda, jeden czyta na głos a inni słuchają. Czytanie pism czy książek uczonych pobudza człowieka do czytań szlachetnych, czytanie powieści historycznych uczy miłości Ojczyzny i wytworza w młodych zapal do czynów i tężnyż ducha. Czytanie zaś dzieł praktycznych uczy pracy, porządku i umiejętności w gospodarstwie domowym.

Czytajmy więc z całym zapalem i czytać nakłaniajmy każdego, bo książki to skarb dla każdego. Nie żałujmy grosza na czytanie.

Kończę z tą myślą, że słowa me wywołają publiczną rozmowę i że niejedem Czytelnik „Przyjaciela Ludu” swoje uwagi nadeśle do Redakcji. Bo każdy, kto dąży do ogólnego dobra, do lepszego jutra, do prawdy i sprawiedliwości — niech posłucha uwag powyższych.

Antoni Gładysz, instr. ogrodn.

Sprzedaż na raty.

Przed wojną rozpowszechniona sprzedaż na raty ułatwiała kupcom obroty na wielką skalę, tak, że zarówno krajowe jak zagraniczne firmy utrzymywały licznych agentów, którzy z próbkami towarów objeżdżali każdego zakątek i stwierdziliwszy zdolność płatniczą klienta, zaopatrywali go prawie we wszystko, czego potrzebował, na dogodną spłatę ratami. Kredyt był wówczas bardzo łatwy i tani, nic też dziwnego, że taka transakcja nie była droższą od gotówkowej. Inflacja walutowa w Polsce zniszczyła ten system handlu na lat kilka, i dopiero stabilizacja złotego oraz poprawa gospodarstwa w kraju pozwala na jego wznowienie tak, iż nawet zagraniczne firmy zaczynają znowu dążyć nas zaufaniem i sprzedają nam na raty.

Ponieważ jednak obecnie rynek pieniężny zbyt jest drogi, a kredyt bardzo utrudniony, przeto też i kupno na raty mniej jest korzystne, niż było przed wojną i dlatego radzimy korzystać z niego tylko wyjątkowo i bardzo ostrożnie, ograniczając się do nabycia artykułów do życia, względnie gospodarstwa mezbędnych. Przedmioty zbytku lub wygody należy kupować wyłącznie za gotówkę, a jeśli tej niema, nie łakomić się na pozornie dogodne raty, którymi agenci rozsiali po zubożałych gminach wiejskich, zachęcając nękaną brakiem gotówki ludność, zapewniając, zwłaszcza przy sprzedaży rozmaitych losów loteryjnych na raty, że pewna wygrana kłopoty ich raz na zawsze umorzy. Tymczasem jest w tem głównie interes samych agentów pobierających za tę sprzedaż wysokie prowizje, a następnie interes banków, które sprzedaży losów się podjęły, gdyż przy rozłożeniu ceny losu na raty, częstokroć ją podwajają na własną korzyść. Zdarza się też nieraz, że kupujący kilka rat zapłacił, a następnie obarczony innymi wydatkami, reszty rat nie płaci. Bank zapłaconych rat nikomu nie zwraca, a los całkowicie nie zapłacony wygrać nie może, zatem bank zatrzymuje sobie wpłacone raty na własność, czyli nic nie ryzykując, duże stąd ciągnie zyski.

Ta nasza przestroga odnosi się również do agentów sprzedających dolarówki. St. Stączek.

Tajemnicze zamachy.

W dzień św. Mikołaja dokonali nieznani sprawcy zamachu maszyną piekielną na redakcję „Słowa Polskiego” we Lwowie. W samo południe doręczył posłaniec publiczny dyrektorowi drukarni Skrzyczyńskiego małą paczkę, wyglądającą jak podarunek na Mikołaja.

Podczas otwierania paczki nastąpił przerażający wybuch, który wyrzucił Skrzyczyńskiego za drzwi pokoju, czemu tenże zawdzięcza ocalenie. Skutkiem wybuchu szyby w redakcji, w oficynach drukarni i klatce schodowej wyleciały. Okna wyrwane z ramami. Ściany w kilku miejscach zarysowane, wszystkie meble potargane na strzępy.

I w Krakowie w ten sam dzień ktoś uplanował zamach na redakcję „Kurierza Codziennego”.

Oto dyrektorowi tego dziennika p. Dobiji przyniesiono również małą skrzyneczkę z rzekomym upominkiem na Mikołaja. Tu jednak podejrzaną skrzynkę nie otworzono, lecz oddano do skontrolowania władzom wojskowym. Okazało się, że wewnątrz był ekrazyt, który w razie gwałtownego otwarcia wieka spowodowałby wybuch, któryby mógł nie tylko zabić wielu ludzi, ale również zniszczyć budynek.

Policja ani w jednym, ani w drugim wypadku na ślad zamachowców jeszcze nie natrafiła. Przepisują to Ukraińcom z Berlina.

Wielkie nieszczęścia na całym świecie.

Już w poprzednim „Przyjacielu Ludu” pisaliśmy jak to na całym niemal świecie wielkie nieszczęścia dotknęły całe kraje. To burze ogromne zatopili dziesiątki okrętów, to trzęsienia ziemi, to powodzie zalewają wieś i miasta.

A tylko Polska jakimś cudem stoi nietknięta przez rozszalałe żywioły.

Oprócz trzęsienia w Czile, o którym już obszernie donosiliśmy zdrząta ziemia w posadach w Bułgarii, w Ameryce na półwyspie Alaska a także w Ekwadorze, w Afryce w Algierze i w Azji w Turkiestanie. Jakie szkody są wyrządzone temi trzęsieniami jeszcze niewiadomo. Znane są tylko ostateczne zestawienia z Czile. 280 zabitych i 600 rannych. 20 tysięcy osób jest bez dachu nad głową. W wielu miejscach powyrzucało ciała z grobów.

Również burze wyrządziły okropne zniszczenia. Na Filipinach, wyspach na wschodnim wybrzeżu Azji, w czasie wielkiej burzy 392 osoby zginęło a 100 tysięcy cierpi głód. Straty obliczają na 25 milionów dolarów.

Zestawienie szkód wyrządzonych przez ostatnie burze na morzu Śródziemnym i kanale La Manche przedstawiają się następująco: 143 okręty wzywały sygnałami radiowemi ratunku, z tego 28 okrętów na pewno zatonoło, przyczem 717 osób straciło życie.

Oprócz ogromnych wylewów Mississipi i Missoury w Ameryce, o czym pisaliśmy już również, wylała jak donoszą największa rzeka Rosji Wołga, która ogromne obszary u ujścia zalała. 25 wsi stoi już zupełnie pod wodą. 2 tysiące domów zniszczonych. Zalane drogi i koleje. Łączność z nieszczęśliwą ludnością utrzymują samolotem,

W jednej miejscowości woda zalała szpital. Utonęło przytem 12 chorych dzieci.

A znowu w górskim Tyrolu wielkie lawiny śnieżne sypią się na doliny. W Aruli zasypało całkiem dworzec kolejowy. Nad odgrzebanie pra-

cuje dzień i noc 170 robotników. W innym miejscu lawiny odcięły od świata pociąg, którym jechało 80 podróżnych. Odgrzebano ich dopiero po 2 dniach.

Polityka międzynarodowa.

RADA LIGI NARODÓW

zebrała się 10 bm. na naradę w Lugano szwajcarskim, zamiast w Genewie. Sesja zapowiada się dlatego interesująco, że w stosunku Anglii i Francji do Niemiec nastąpiło znaczne oziębienie z powodu odroczenia terminu opróżnienia Nadrenji, zapewne ze względu na zbrojenia niemieckie.

Nasz przedstawiciel min. Zaleski będzie miał na tej sesji nową przeprawę z Waldemarasem.

ROKOWANIA HANDLOWE Z NIEMCAMI

urzędowo nie zostały jeszcze wznowione, ale pełnomocnik Niemiec dr. Hermes był przez tydzień w Warszawie i porozumiewał się z naszym pełnomocnikiem dr. Twardowskim. Główną trudność w uzgodnieniu stanowi sprawa zabezpieczenia eksportu naszych świń na targi niemieckie.

Delegaci niemieckich związków gospodarczych z Prus wschodnich zwiedzili nasz szybko rozwijający się port w Gdyni i przekonali się, że mimo piekielnych trudności potrafi Polska obejść się bez portów niemieckich.

WYDALENIE POLSKICH ROBOTNIKÓW Z PRUS.

Ukazało się rozporządzenie podpisane przez ministra spraw wewnętrznych Prus Grzesińskiego, które jest zwrócone przeciwko dalszemu pobytowi polskich robotników sezonowych na obszarze Prus. Według rozporządzenia muszą opuścić Rzeszę wszyscy robotnicy sezonowi, którzy przybyli z Polski między 1 stycznia 1919 a 31 grudnia 1921 r.

NOWY PREZYDENT AUSTRII.

Dnia 5 bm. dokonał parlament austriacki wyboru nowego prezydenta. Wybrany został kandydat związku chłopskiego Niklas 94 głosami. — Kandydat socjalistów dr. Renner dostał 91 głosów.

ROZTERKI W JUGOSŁAWII.

Przeciwności między Serbami a Chorwatami zaostrzają się w dalszym ciągu coraz groźniej dla jedności państwa. Demonstracje chorwackie w Zagrzebiu przybrały już taki charakter, że no-

wy wojewoda pułkownik Maksymowicz musiał przypomnieć plakatami, iż dla ochrony państwa będzie zmuszony zastosować nawet karę śmierci przeciw podżegaczom.

NASTĘPSTWO TRONU W ANGLII.

Wobec ciężkiej choroby króla Jerzego wytoniła się niespodzianie sprawa następcy. Uprawniony do objęcia korony książę Walji oświadcza, że nie chce być figurą królewską, a woli pozostać wolnym równouprawnionym obywatelem. Jeżeli książę Walji nie zmieni zdania, to tron przejdzie na jego małoletnią córeczkę.

Ostatnie wiadomości podają, że stan zdrowia króla Jerzego nieco się poprawił.

REWOLUCJA W AFGANISTANIE.

Zmiany azjatyckich porządków na wzór europejski, wprowadzane nieustępliwie przez króla Amanulaha, natrafiają na zaciekły opór konserwatyistów, podsycany przez duchowieństwo muzułmańskie. Wyrok śmierci wykonany na arcykapłanie nie uśmierzył buntu. Doszło do rzeczywistej wojny domowej, której wynik jeszcze niewiadomy.

POŻEGNALNE OREDZIE COOLIDGE'A.

Sprawujący jeszcze do 4 marca 1929 urząd prezydenta p. Coolidge wydał zgodnie z konstytucją ostatnie oredzie do kongresu, stanowiące program działania rządu. Zalecił budowę nowych 15 okrętów wojennych, dla zabezpieczenia pokoju światowego. Prezydent jest przekonany, że do wzrostu dobrobytu Stanów Zjednoczonych przyczynia się w wysokim stopniu prawo prohibicyjne czyli zakaz picia trunków alkoholycznych, dlatego też Coolidge oświadcza się stanowczo za utrzymaniem i zaostrzeniem prohibicji.

RZEŻ CHRZEŚCIJAN W CHINACH.

Misjonarz angielski Simpson donosi, że w ciągu ostatnich miesięcy muzułmanie w prowincji Hangsu wymordowali około pół miliona chrześcijan. — W jednym tylko mieście Tchesan wyrżnięto 10.000 chrześcijan. Mnóstwo miast i wsi zostało doszczętnie spalonych.

nie przedstawił p. Maksym Motowidło z Węglówki szkody, jakie sprowadza alkoholizm. Wójt Polanki zaznaczył potrzebę kredytów i pomocy państwowej dla podniesienia wsi. Sekretarz Gaj ze Zrecina domaga się urzędnika fachowca w sprawach rolniczych. Doradza czytać pilnie fachowe pisma rolnicze. Stwierdza fakt, że z 50 kradzieży popełnionych we wsi ani w jednym wypadku policja nie wykryła sprawców. — Wójt z Czarnorzek prosi o załączenie rękodzielników wiejskich do IV. kategorii, zamiast jak dotychczas III. — Wójt Wegrzynek z Iskrzyni przytoczył jaskrawy fakt brutalnego postępków policji miejskiej.

Radca Bursztyn wyjaśnił, że władza skarbowa zatrzymuje wypłatę gminom dodatków podatkowych w takim razie, jeżeli zaległości podatkowe wynoszą więcej niż 2/3 przypisu. — P. Stapiński wykazał, dlaczego przepisy weterynaryjne muszą być ściśle przestrzegane w interesie ludności, aby się zagranica nie zamykała przed naszym eksportem świń i bydła.

Nastąpił referat wójta Bocheńskiego o szkolnictwie w powiecie. Podniósł brak pomocy na budowę szkół, za wielkie wymagania władz sanitarnych w niektórych wypadkach. Domagał się współpracy nauczycielstwa z ludnością i dobrego traktowania dźwiatwy. Wójt Wiewiórski z Wojkówki doradzał korzystanie z kursów korespondencyjnych im. Staszica. Pp. Mermón i Kwolek opowiedzieli historję starań o budowę szkoły w Komborni.

Stanowisko powiat. władzy szkolnej określił dyr. Jagiełto, o pozaszkolnej pracy oświatowej przemówił naucz. Gonet.

Sprawy melioracyjne zreferował wójt Wojnar z Borku, wykazując konieczność utrzymania dotychczasowego subwencjonowania melioracji przynajmniej pewnej kategorii gospodarstw karłowatych. Po wyjaśnieniach inż. Pillera przemawiali w tejże sprawie posłowie Krukierek i Stapiński.

Na tem przerwano 6-godzinne obrady z powodu spóźnionej pory. Na zakończenie przemówił starosta radca Rappe z uznaniem dla powagi przeprowadzonych obrad, przyzem wyjaśnił kilka poruszonych spraw.

Prezes Jurczyk zamknął posiedzenie stosownym przemówieniem, zapowiadając rychłe wyznaczenie terminu ponownego zebrania dla obrad nad sprawami drogowymi. Uczestnik.

CZEKI P. K. O. dołączamy do tego 51 Nru Przyjaciela Ludu dla wszystkich Prenumeratorów w całym Państwie. Zalegający z zapłatą raczą użyć tych czeków dla przesłania nam zaległości i przedpłaty na pierwszy kwartał 1929, a nie zalegający na wpłacenie prenumeraty rocznej (10 zł.), półrocznej (5 zł.), lub kwartalnej (2 zł. 50 gr.) na rok 1929.

Zniżki na Kalendarz Rolnika Polskiego pozostają nadal te same jak ogłoszono w poprzednich tygodniach.

Prenumeratorzy, którzy już uiszcili swoją zapłatę, raczą użyć czeków do zjednania nowych czytelników.

Wszyscy nowi prenumeratorzy, którzy nadeszłą przedpłatę w grudniu, otrzymają na premję pięknie ilustrowaną książeczkę „O stosowaniu nawozów pomocniczych“.

Zalegającym z zapłatą za cały czwarty kwartał 1928 wstrzymamy bezwarunkowo wysyłkę już następnego 52-go numeru (świątecznego). Prosimy zatem pospieszyć z zapłatą zaległości. Zarząd „Przyjaciela Ludu“.

LEKARZ DENTYSTA ALEKSANDER ROMM W KROŚNIE

ordynuje jak zwykle w domu p. A. JURYSIA obok Kasy Oszczędności — Leczenie, plombowanie i wyjmowanie zębów w znieczuleniu. Zęby sztuczne na kauzczuku i zlocie. 756

Ceny przystępne! Ceny przystępne!
Przyjezdnych załatwia się natychmiast.

Dr. Z. Aoderman, Adwokat
otworzył kancelarję 971
w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

Judasze umywają ręce.

Z JASIELSKIEGO.

W „Piaście“ wylewa lzy niepodpisany bohater wołając: „Ludu ja tobie niewiniem, że podatek drogowy nałożył Wydział 150%“. A gdzie Madej itd.

Pytam się tych faryzeuszów, kto na posiedzeniu Rady Powiatowej powiedział, że ten podatek musi być uchwalony, że my nie możemy zapatrywać się na Madeja, który już jedno posiedzenie rozbił i dziś do tego swymi wywodami dąży, nie jak poseł Madejczyk...

Kto głosował za podatkiem, jak nie piastowcy. Przecież panów było tylko pięciu, a chłopów było ośmiu, to ci pięciu nie mieli większości. — Są na to świadkowie, panie kolego Madejczyk, nie umywać więc rąk, boś zaprzepaścił powiat.

Ubolewa dalej, gdzie teraz Madej, dlaczego dopuścił do 150%. — Otóż i to wyjaśnię. — Na posiedzeniu Rady przybocznej nie brakło mi języka. Walka trwała koło dwóch godzin. Przyszło głosowanie, dwóch się uchyliło od głosowania, było więc pięć na pięć głosów. Starosta Zoll mając prawo głosu powiedział, że dziś się ta sprawa nie rozstrzygnie, bo niema potrzeby i schował do kieszeni. Byliśmy pewni, że się na tem skończyło. Za parę tygodni otrzymują wójtowie zawiadomienie, że podatek został podniesiony na 75%. — Gminy milczały z tym warunkiem, że za rok 1928 płatne od podatku zasadniczego 50% z roku 1927. Zaś po paru tygodniach przysłano rejestry bierze gminom na 150%. Tę to wysokość uchwalil sam Wydział, o czem członkowie nie wiedzieli.

Wskutek tego w powiecie zapanowało straszne rozgoryczenie na Wydział Rady przybocznej. Panie Madejczyku zrobiłeś fundament, a teraz mnie kazujesz brać bika i rąbać twoją zdradę. Nie pomagają twoje żadne interpelacje, krzyki i rekursy, które weszły do Województwa, bo podatek gminy płaciły od podatku zasadniczego z roku 1927, a nie ze zwykłej podatkowej z roku 1924. Jakób Madej i słuchacze.

Związek wójtów pow. krośnieńskiego.

Na zaproszenie prezesa wójta Jurczyka z Suchodola zgromadzili się 8 bm., w sali Rady Powiatowej wójtowie i sekretarze prawie wszystkich gmin powiatu dla naradzenia się nad potrzebami ludności. Na zaproszenie przybyli również posłowie Stapiński i Krukierek, starosta radca Rapp, radca skarbowy Bursztyn, dyrektor szkolny Jagiełto w zastępstwie inspektora Urbańskiego, dyrektor Kraj. Biura Melioracyjnego z Jasła inż. Piller, urzędnicy Wydziału powiat. z sekretarzem itd.

Po powitaniu zgromadzonych i odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania przez sekretarza Bocheńskiego, wójta Niżnejłaki, zreferował prezes Jurczyk sprawy administracyjne. Uzasadził konieczność zwolnienia wójtów od przeprowadzania egzekucji podatkowych. Wykazał niemożliwość wprowadzania skomplikowanej i kosztownej rachunkowości w administracji gminnej, domagał się skasowania rozporządzenia o dwu dyszlach, ogólnego załatwienia rozporządzenia o ogierach, przeciwdziałania proceśnictwu, ukrócenia złodziejstwa itd. Wreszcie skierował się do p. Krukiereka jako burmistrza Krosna z apelem o usunięcie licznych szykan policji miejskiej wobec ludności wiejskiej.

Odpowiedział zaraz p. Krukierek przyrzekając wydanie dotyczących zarządzeń. Poczem p. Bocheński podniósł kłopoty ludności z ruchem automobilowym i zle postępowanie z chorymi w szpitalu. P. Kwolek z Komborni wytknął za rygorystyczne postępowanie policji przy przekroczeniach porządku jazdy. — Wójt z Węglówki zaprezentował cztery mandaty karne starostwa strzyżowskiego za brak dwudyszli. Tenże zastrzegł się przeciw narzucaniu Węglówce drugiego wyszynku trunków wbrew woli ludności. Bardzo roztrop-

WYCHODZTWO.

Posiadaczom akcji Stowarzyszenia Mechaników do wiadomości.

Na pismo zbiorowe wystosowane przeze mnie do Zarządu głównego w Detroit otrzymałem odpowiedź, którą tu ogłaszam do wiadomości i zastosowania się wszystkich interesowanych.

Pan Jan Gałuszka, gm. Potok, poczta Jedlicze, pow. Krosno, woj. Lwowski. Polska.

Szanowny Panie. W odpowiedzi na list Pański z dnia 10 maja 1928, komunikujemy, że **Zjazd uwzględnił wymianę akcji** niżej wymienionym akcjonariuszom, lecz dolarów 10.00 dopłatę od każdej akcji odciągnie się z przyszłej dywidendy. Uwzględnieni:

Jan Gałuszka, Marcin Gawron, Stanisław Radowicz, Walenty Skiba, Piotr Bik, Agnieszka Zamorska, Władysław Gdula, Władysław Babik, Antoni Mierzwa, Paweł Karkut, Antoni Szmith, Jan Frodyma, Bartłomiej Kłodziej, Franciszek Koc, Franciszek Kłosowicz, Antoni Berny, Andrzej Chrapkiewicz, Jan Miarka, Jan Póchlópek, Władysław Gonet, Karol Gazda, Franciszek Raś, Jan Szubert, Józef Surman, Filip Pieniążek, Wojciech Zagórski, Sebastian Malazka, Jakób Indyk, Stanisław Dubkowski, Jan Kos, Paweł Berny, Jan Bednarz, Jan Opyt, Michał Ropacz, Kazimierz Skowron, Wojciech Kmiec, Józef Sadowy, Stanisław Dubiel, Józef Chłyń, Jan Bonczar, Józef Przybyła, Jan Miroś, Jan Leszkiewicz, Emil Wszolek, Wojciech Kwolek, Ludwik Józefczyk, Franciszek Matusik, Jan Uram.

Prosimy więc wyżej wymienionych zawiadomić i ci niech wyślą swoje stare akcje do biura Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki Sp. Akc., Warszawa, ulica Marszałkowska 46, Polska, podając swój dokładny adres.

Na starej akcji musi się podpisać właściciel, a podpis niech zaświadczy urzędnik gminy lub powiatu, lub dwóch świadków.

Z poważaniem
Stowarzyszenie Mechaników Sp. Akc.
Jan G. Dodatko, sekretarz.

To znaczy: pierwotne amerykańskie Stowarzyszenie Mechaników zmieniło się na spółkę akcyjną z siedzibą w Warszawie, ulica Marszałkowska 46. Tak miało się stać, skoro cały majątek Stowarzyszenia znajduje się w Polsce, w Pruszkowie, Porębie i t. d. W Ameryce, w Detroit, pozostaje

część zarządu głównego z tego względu, że większość akcjonariuszów pozostaje w Ameryce. Długoletni, szkodliwy dla Stowarzyszonych spór o dopłatę po 10 dol. do akcji kończy się rozsądnie w ten sposób, że nadakcjonariuszów zamieszkałych w Polsce zwalnia Zarząd, od przymusu dopłaty po 10 dolarów w gotówce, gdyż nie mamy pieniędzy, a pobierze te 10 dolarów z dywidendy, którą w miarę rozwoju interesów za rok czy dwa zaczną płacić. Na to niema żadnej rady, musimy poczekać. Skoro spory się skończyły, to zapewne teraz i dochodów prędzej się doczekamy. A jak zaczną dywidendę wypłacać, to i wówczas kto zechce będzie mógł akcje korzystnie sprzedać.

A zatem, **trzeba zrobić tak, jak Zarząd pisze:** podpisać się na starej akcji jako właściciel, a podpis również na akcji niech potwierdzi wójt, albo dwóch świadków z gminy, poczem akcje tak potwierdzone wraz z odpowiednim listem przesłać jako polecane pod wyżej podanym adresem do Warszawy. Recepis zachować. Zarząd warszawski po odebraniu potwierdzi każdemu odbiór i to będzie dowodem posiadania. A następnie każdy otrzyma nowe akcje.

Interesy Stowarzyszenia Mechaników podlegają kontroli Rządu Polskiego, więc teraz i nam wszystkim będzie się łatwiej dowiedzieć z corocznych rachunków, jak się to będzie prowadzić.

Na tem uważam swoją pracę w tej sprawie za skończoną.
Jan Gałuszka.

Polacy twórczym czynnikiem w Brazylii.

Jedną z najpiękniej rozwijających się kolonij polskich w Brazylii, jest kolonia San Feliciano, w stanie Rio Grande de Sul. Polacy zajmują tam przestrzeń około 700 klm. kw. Gospodarstw polskich jest przeszło 1.000, w których przebywa 7.000 osób oraz kilka szkół polskich, założonych przez różne towarzystwa.

Handel jest przeważnie w rękach polskich. Polacy posiadają też wiele młynów i różnych warsztatów rzemieślniczych. Niedawno powstał jedyny w tych stronach tartak, założony przez p. Zembruskiego i garbarnia. Kolonistów cechuje wielkie przywiązanie do Polski i tęsknota za ojczystymi stronami. W szkołach śpiewa się pieśń, w której rzewnie brzmią słowa:

„Do Polski tęsknimy wśród tułaczy dróg
I w modlach prosimy, by wrócić dał Bóg“...

Rodacy nasi odznaczają się **staropolską gościnnością**. Każdy nowy przybysz przyjmowany jest wszędzie nadzwyczaj serdecznie.

Wpływ i przewaga języka polskiego, mimo lojalności w stosunku do władz brazylijskich i przywiązania do krajowego języka portugalskiego, jest tam ogromna. Wielu murzynów nawet i mulatów mówi po polsku i często się zdarza, że przy zapoznawaniu się z nimi przedstawiają się jako Poła-

znana, urazy swej do króla i chęć pomśzczenia się za nią.

— Pomsta to Boża! palec to Boży! — wołał głośno ks. Baryczka. — Miara zgorzenia i nieprawości przepelnioną została, znużyła się cierpliwość Boga, miłosierdzie ustępuje pomście i sprawiedliwości. Bóg, który dzieci karze za rodziców grzechy... jak w piśmie stoi, królestwo to nasze dotyka plagami okrutnymi za złość i winy tego, który mu panuje! Nie chcę być sędzią drugich, bom sam grzesznym człowiekiem, ale nie jeden król winien, który wodze wszystkiej namiętności puszcza, winni drudzy, bo ich karygodne milczenie współnictwem nazwać można...

Komuż przystało skarcić, do opamiętania skłaniać, na dobrą drogę go prowadzić, jeśli nie duchownei starszyźnie, ojcom Kościoła, którzy przy tronie stoją? Kto będzie się śmiał odezwać, jeśli oni zamilczą?

To mówiąc, ks. Baryczka pierś uderzył pięścią ściśniętą.

— Winien, tak, winien arcybiskup nasz Bogorya, pobłażliwy do zbytku; winien siostrzan jego, kapłan. co duchownych swych obowiązków dla świeckich spraw zapomina, ks. Suchywilk, jurysta więcej, niż kapłan, dworak raczej niż ksiądz... a wreście mój najdroższy ojciec, ks. biskup Bodzanta, który obowiązek czuje, a za długo się o ciąga z surowem spełnieniem jego. Lecz tego ja skłonię, na kolanach uproszę, poprowadzę przed króla, nie, to sam w imieniu jego stanę.

— Tak — dodał, unosząc się, oczyma ognistymi wodząc po przytomnych — tak, stanę ja, choćby mnie miał spotkać los Stanisława biskupa, błogosławionej pamięci.

Takiego jak on, mężnego bojownika Pańskiego

cy. Żywioł polski jest również w dużej mierze krzewicielem kultury technicznej. Cudzoziemcy odbywają nieraz kilkadziesiąt mil drogi do polskiego kowala w San Feliciano, gdyż twierdzą, że **tak dobrych wozów nigdzie nie można nabyć, jak tylko u niego**. W miasteczku San Feliciano, czyli na „Sede“ znajdują się dwa wygodne hotele polskie, towarzystwo „Postęp“, „Kultura“, „Strzelec“ i inne, szkoła początkowa, kolegjum, kilka sklepów, agencja bankowa, wszystko w polskich rękach, wielu rzemieślników i przemysłowców. Miasteczko ma zostać niebawem powiatowym miastem ze względu na pożytek, jaki przynosi całemu stanowi Rio Grande de Sul.

DELEGACI POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO w Czicago pp. dr. Sypniewski z Pittsburga, jako cenzor i Paweł Kurdziel, wydawca „Wiadomości Codziennych“ z Cleveland, przybyli do Polski przed 10 dniami, aby wręcząc oznaki honorowe Związku Marszałkowi Piłsudskiemu, ks. biskupowi Bandurskiemu i kilku innym dostojnikom. Na złotej odznace wręczonej Marszałkowi, wyryte są herby Polski, Litwy i Rusi, które Marszałek pragnie zjednoczyć w jeden związek państwowy. Odwiedziny delegatów u Marszałka trwały godzinę. Ks. Bandurski urządził u siebie w Wilnie zebranie na cześć gości. Delegaci zwiedzili dokładnie nasz port w Gdyni i zabudowania na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

POSEŁ POLSKI W WASZYNGTONIE p. Jan Ciechanowski wniósł prośbę do Min. Spr. Zagr. o przeniesienie ze względu na potrzebę powrotu do kraju. Następcą do Waszyngtonu dotąd nie ogłoszony.

ZGINAŁ OD KULI w lesie między Merrill a Midland (Stany Zjednoczone) znany działacz polski, 43 letni Henryk Zacharjasz. Rodak nasz wybrał się na polowanie i jak przypuszczają przez nieostrożność zastrzelił się z własnej strzelby.

Dr Ignacy BIBRING
lekarz
w Korczynie (nad apteką)
ordynuje zawsze, we wszystkich chorobach i rwie zęby. 1133

NERWOL
Chemika Dra Franzosa, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) na
REUMATYZM
klucie z powodu przeziębienia, na 1187 postrzał, ischias i t. p.
Żądać w aptekach. Wyrób i główna sprzedaż Apteka Mikolascha, Lwów, ul. Kogernika 1.

J. I. KRASZEWSKI

42

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

Neorża, w kozuchu prostym, który ciągle z ramion się zsuwał, a on go nieustannie naciągał na nie, z twarzą czerwoną i nabrzmiałą, z oczyma zaognionymi, rękami sobie dopomagał, bo mu wymowy brakło.

Otoczający goście poważniej wyglądali i rozumniej im z oczów patrzalo. Nie bardzo też wielką zdawali się przywiązywać wagę do tego, z czem się Neorża odzywał, więcej między sobą się naradzając, niż zwracając ku niemu. Dla izby ustronnej śnać bardziej niż dla pana jej tu przybyli.

Właśnie może to lekceważenie sprawiło, iż wojewoda natrętnie, uporczywie do rozmowy mieszać się starał, drugimi ją przerywał; za ręce chwytal mniej uważnych i po ramionach klepał.

Pomiędzy zgromadzonymi — wyzółka, chuda, pełna namiętnej surowości, odznaczała się twarz znanego nam już księdza, Marcina Baryczki. — Z brwiami ściągniętymi groźnie, z czołem pofalowanem, jak z kazalnicy przemawiał kapłan ognistym językiem, natchniony, przejęty, rozgorączkowany. Słuchano go z ciekawością i poszanowaniem, choć z wyrazów twarzy słuchaczy widać było, że nie wszyscy się zgadzali na to, co mówił, jawnie mu przeczyć nie śmiejąc.

Bekotanie. Neorży przechodziło niesfyszane wśród gwaru i podnoszących się tu i ówdzie głosów.

Gospodarz niewiele też miał do powiedzenia, powtarzał tylko pieśń starą, wszystkim już dobrze

potrzeba nam, a ja, choć rzemyka obuwia świętego Męczennika rozwiązać nie jestem godnym — ja, pójdę w jego ślady.

Stojący obok ks. wikariusza Otto ze Szczekarzewic, Toporczyk (Neorży powinowaty i tegoż co on szczytu) z zakąszoną wargą i przymrużeniem okiem począł się uśmiechać nieco szydersko.

Ks. Baryczka dostrzegł ten uśmiech, zmarszczył się groźnie i pytające ku niemu z gniewem zwrócił oblicze.

— Ojciec mój — z przekąsem odezwał się Otto ze Szczekarzewic — nie te to czasy, w których królowie rozgniewani męczenników czynili z was, a sobie gotowali kłatwy i wygnanie... Wiecie, co we Wrocławiu król czeski powiedział naszemu biskupowi, gdy mu za zajęcie dóbr kłatwą zagrażał? Rozśmiał się obojętnie i rzekł:

— Widzę, że ci się męczęństwa zachciało, alem ja do tego nieskory. Dóbr ci nie oddam i życia nie odbiorę, a o kłatwę rozprawim się w Rzymie. Wszystkich oczy zwróciły się na ks. Baryczkę.

Oblicze jego marszczyło się i mieniło, drżał od wewnętrznego poruszenia. Zwrócił się z pewnym lekceważeniem do Ottona i zawołał, mierząc go wzrokiem dumnie:

— Nie każdemu Bóg wieniec i palmę męczeńską dać raczy, ale każdy winien święty spełnić obowiązek. Alboż myślicie, że i to męczęństwem nie jest, gdy kapłana, sługę Bożego, sponiewierają pogardą?

To rzekłszy, ks. Baryczka odstąpił nieco z koła, otarł twarz, na którą pot wystąpił, i zamilkł.

Drudzy milcząco patrzyli po sobie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OKRUSZYNY.

Kalendarzyk tygodniowy.

Dzień grudnia	Imieniny	Stońca	
		Wschód	Zachód
19 Niedziela	Euzebiusza	7:38	3:25
17 Poniedziałek	Lazarza	7:39	3:25
18 Wtorek	Oczekiwanie NMP.	7:40	3:28
19 Środa	Tymoteusza	7:41	3:28
20 Czwartek	Teofila	7:41	3:28
21 Piątek	Tomasza	7:42	3:28
21 Sobota	Zenona	7:42	3:27

— 000 —

KOŁO BELWEDERU w Warszawie, gdzie mieszka Marszałek Piłsudski z rodziną, w parku usłyszano w nocy na 6 bm. kilka strzałów. Natychmiastowe dochodzenia stwierdziły, że zastrzelony został wachmistrz żandarm, Franc. Kuryzma, trafiony w czoło. Opodał w parku łazienkowskim ujęto w budce strażniczej Kossowskiego, który za opilstwo został wydalony ze służby w żandarmerji. Kossowski się wypiera zbrodniczego czynu, ale poszlaki świadczą przeciw niemu.

Posterunki żandarmerji, strzegącej bezpieczeństwa Belwederu, są tak rozmieszczone, iż o bezpieczeństwo Marszałka można być spokojnym.

NOWA POŻYCZKA PAŃSTWOWA W KRAJU w sumie sto milionów złotych w złocie postanowiła rozpisać Rada Ministrów głównie na zasilenie ruchu budowlanego. Oprocentowanie pożyczki 7 proc. w stosunku rocznym. Przeprowadzenie poruczone ministrowi skarbu.

„SAD NIEPODLEGŁOŚCI“ na pamiątkę 10-lecia odzyskania wolności przez Naród — założyła młodzież wiejska w Krzeszowicach.

REZERWISCI BĘDA MELDOWALI władzom zmianę miejsca swego pobytu nie osobiście jak dotychczas było lecz przez rządca względnie właściciela domu, w którym się zatrzymują chwilowo lub zamieszkują na stałe.

Z MAKOWA DO JORDANOWA ma zostać przeniesione starostwo w myśl wniosku urzędu wojewódzkiego w Krakowie. Za przeniesieniem przemawia to, że Jordanów położony jest na skrzyżowaniu dróg Kraków-Zakopane i Żywiec-Nowy Sącz i jest siedzibą władz sądowych i skarbowo-podatkowych oraz głównym ośrodkiem na całą okolicę drobnego rzemiosła, które utrzymuje stosunki handlowe z okolicznymi miastami, a zwłaszcza Orawą.

POWIAT PECZENIŻYŃSKI PRZESTANIE ISTNIEĆ, bowiem cały jego obszar zostanie włączony do powiatu kołomyjskiego. Postanowił tak minister spraw wewnętrznych.

POJEDYNKI mnożą się ostatnimi czasy w Warszawie. Dnia 4 bm. został zastrzelony w pojedynku Aleksander Zawadzki, wicedyrektor banku, zięć pp. Długoszków z Siar. Przeciwnikiem był dziennikarz Strumpf-Wojtkiewicz. Zastrzelony był synem generała, liczył 32 lat, pozostała wdowa z dwojgiem dzieci.

RADZIWIŁŁY SIĘ PROCESUJĄ i to nie o byle co. Chodzi o dwa ogromne klucze majątków nieświejski i ołycki, czyli o t. zw. ordynacje, które według ustawy przypadają zawsze w spadku najstarszemu z rodziny. W tym wypadku Aleksander Radziwiłł, potomek Dominika skarży Albrechta Radziwiłła, obecnego ordynata, o bezprawne jakoby przywłaszczenie sobie majątków. Ponadto domaga się oskarżyciel od pozwanego 100 milionów złotych w złocie jako odszkodowanie za dotychczasowe posiadanie ordynacji.

Pierwsze posłuchanie wyznaczono na 1 lutego p. r. Rząd mógłby ich pogodzić przez wywłaszczenie na rzecz Państwa.

WŁADZE BEZPIECZEŃSTWA LIKWIDUJĄ KOMUNISTÓW na obszarze województwa nowogrodzkiego oraz części województwa poleskiego i białostockiego. Zlikwidowano dotychczas 7 rejonowych komitetów i 30 podrejonowych komitetów oraz z górą 100 jacejek komunistycznych. W związku z tem aresztowano dotychczas 28 najwybitniejszych działaczy komunistycznych.

FALSZERZE ŻYWNOCI BĘDA NARESZCIE SUROWO KARANI. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowuje rozporządzenie wykonawcze do ustawy o handlu żywnością. Zakazane będzie jakiegokolwiek odtłuszczanie mleka krowiego. W wędlinach używanie jakiegokolwiek barwików będzie zakazane. Za fałszerstwa żywności nakładane będą grzywny do 10 tysięcy złotych.

BUDKI I STRAGANY Z MIĘSEM zostaną najpierw spisane w całej Polsce, a potem kolejno zniesione, gdyż okazało się, że ten sposób sprzedaży mięsa jest dla zdrowia bardzo szkodliwy.

Tylko 18 zł.

kosztuje para damskich
ŚNIEGOWCÓW
PEPEGE
z aksamitnymi wyłogami.
Jersey czarny, fason niski.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE TYLKO WYROBOW
PEPEGE

PRZEMYŃICY PODKOPUJĄ SKARB PAŃSTWA. W ostatnich 4 miesiącach na pograniczu południowych i zachodnich przychwycono przemysł na sumę 11 i pół miliona złotych.

W obrzynie ilości przemycane są wyroby tytoniowe, przyczem straty skarbu państwa, licząc skromnie, wynoszą w ciągu roku około 90 milionów złotych.

Jak stwierdzają władze skarbowe, część towarów przemycanych jest drogami celnymi pod fałszywymi deklaracjami. Np. deklarowane są bibułki kolorowe, a tymczasem są to papierosy, i t. p.

OGROMNA LICZBA POZARÓW na Pomorzu i w Wielkopolsce w ostatnich miesiącach pochodzą jak stwierdzono w trzech czwartych z podpalenia przez zemstę lub z chęci otrzymania odszkodowania z ubezpieczeń.

W BANKU KOOPERATYW W KALISZU wykryto wielkie oszustwa. Szkoda wynosi około 100 tysięcy złotych.

W CZASIE OBCHODU ŚWIĘTA GÓRNIKÓW na Barbarę udał się dozorca kopalni „Polskiej“ w Małej Dąbrówce (pod Katowicami) z maszynistami do szynku, zostawiając maszyny bez dozoru. Skutek był taki, że tymczasem jeden z motorów został spalony. Motor przestał działać, kopalnia została zalana wodą, a około 150 robotników straciło pracę.

4 MORDERSTWA RABUNKOWE w okolicach Białowej (pow. Rzeszów) popełniono w ostatnich trzech tygodniach. Popełnili je wspólnie Chochrek, Kurosz i Rybka. Policja rozpoczęła za zbójcami wytrwały pościg, co widząc Rybka zgłosił się sam do sądu w Rzeszowie, Chochrek zaś, najniebezpieczniejszy z tej trójki zastrzelił się w chwili gdy policja już wpadła, jeszcze się ukrywa.

Z 17-tu JUŻ 11-tu ZŁAPANO. Swojego czasu pisaliśmy o ucieczce 17 więźniów z Grudziądza. Dotychczas udało się już jedenastu. Szli oni przeważnie w kierunku wschodnim i to nocami, zaś we dnie ukrywali się po stogach.

ZONOBÓJSTWO. Karol Zangner zajęty w hucie szkła pod Krosnem zastrzelił na drodze własną żonę, poczem udał się do fabryki. Uwiadomiona o śmierci matki 15-letnia córka Langnerów, przybiegła do jej zwłok i wobec stojącego obok ojca zawołała: „Moja kochana mamusia nie żyje, bo tatuś ją zamordował“. Potwornego zbrodniarza odstawiono do więzienia śledczego.

Langner odgrażał się nieustannie żonie, że ją zabije.

PODERZNAŁ SOBIE GARDŁO w oczach żony niejaki Krawczyk, zatrudniony w magistracie w Równem. Podejrzewał bowiem, że żona nie jest mu wierna.

NA STACJI KOLEJOWEJ W DEBLINIE aresztowano 12 kolejarzy za okradanie przesyłek kolejowych, a 6 osób za łapownictwo.

ARCYBISKUP W KOWNIE rzym. kat. ks. Skwireckas zabronił duchowieństwu uczęszczania do teatrów i kin.

DZIEWCZYŃKA Z OGONEM długim na 7 cali urodziła się w Knoxville w stanie Tennessee Am. Póln. Nauka zna dotychczas wszystkiego 25 podobnych wypadków. W tym ostatnim jednak ogon jest najdłuższy.

WIELKI LOKAUT W NIEMCZECH, który dotknął bezrobociem ćwierć miliona ludzi zatrudnionych w przemyśle metalowym został zakończony w ub. niedzielę.

† ZOFJA DABSKA

W Warszawie 5 bm. zmarła w 45 r. życia po dłuższej słabości Zofja Dabska, żona Jana, p. Str. Chł. Pochodziła z rodziny obszarniczej Woyńkowiczów, urodzona w Koziatynie pod Kijowem. Osierociła 12 letniego synka i 10 letnią córeczkę. Po ukończeniu nauk w Warszawie i Paryżu, od wczesnej młodości oddawała się z wielkim zapalem pracy społecznej i narodowej. Podczas wojny światowej kierowała schroniskiem dla Legionistów w Wiedniu. W Polsce wywołanej opiekowała się wychodźstwem bardzo troskliwie, orędując u różnych władz za sprawami biednych tułaczy. Korzystali z pomocy śp. Zmarłej także czytelnicy „Przyjaciela Ludu“.

Cześć i chwala Przewodnej Polce, Miłośniczce biednego ludu polskiego.

† Józef Pohorecki

Bolesną wiadomości komunikuję, że ubył na zawsze z naszego grona niezłomny i wielce zasłużony działacz ludowy, **Józef Pohorecki z Trembowli**. Umarł po operacji w szpitalu we Lwowie 1 listopada b. r. dożywszy 64 lat. Stały prenumerator „Przyjaciela Ludu“ od 40 lat, całe życie poświęcił na szerzenie uświadczenia klasowego wśród rzeszy chłopskiej i na walkę przeciw samolubstwu kleru. Miarą Jego miłości i poświęcenia dla Polski jest fakt, że po uwolnieniu Trembowli z niewoli bolszewickiej, ofiarował pięć morgów swojej ojcowizny na wspomnienie skarbu państwowego Polski. Czytelnicy „Przyjaciela Ludu“ pamiętaj! doskonale artykuły Zmarłego, w których piętnował burzycielską robotę kleru ruskiego i nawoływał chłopów ukraińskich do współpracy z chłopami polskimi dla dobra wszystkiego ludu. Żadnego zgromadzenia publicznego w Trembowli i okolicznych powiatach nie zaniedbał.

To też w głębokim smutku pogrążeni chłopcy powiatu trembowelskiego składają hołd czcigodnemu druhowi śp. Józefowi Pohoreckiemu i ślubują nadal działać po myśli Jego idei. Wieczna Mu pamięć i cześć!

Wincenty Malinowski.

b. prezes Str. Chł. p. Trembowla.

Plebanówka 28 listopada 1928.

Do hołdu Braci Chłopów z Trembowelskiego dla czcigodnego Druha śp. Józefa Pohoreckiego przyłącza się „Przyjaciel Ludu“ w wielkiej żałobie po stracie długoletniego korespondenta i współpracownika.

Jan Stapliński.

— 000 —

GOSPODARSTWO.

Targ w Krakowie dnia 7. XII.

Na ostatnim targu w Krakowie placono: mleko zbierane litr 40 gr., niezbiernane 60 gr., śmietanka słodka 85 gr., kwaśna 2.40 zł., masło zwyczajne 8 zł., stołowe 9 zł., ser krwi kg. 1.60 zł., jaja kopa 16 zł., sztuka 28 gr., kura 8 zł., kaczka żywa 7 zł., bita 5 zł., gęś żywa 14 zł., bita 10 zł., indyczka 14 zł., zajac w skórze 8 zł., bez skóry 5 zł., jabłka krajowe kompot. kg. 1 zł., jabłka stołowe 1.80 zł., gruszki stołowe 2 zł., karp 1 kg. 5 zł., szczupak 7 zł., szczupak mały 5 zł., lin 4 zł., leszcze 6 zł., brzana 6 zł., świnki 5 zł., wiślane drobne 2 zł., — ziemniaki 100 kg 9 zł., buraki 1 kg. 25 gr., marchew 30 gr., cebula 50 gr., chrzan 1.70 zł., czosnek 1.80 zł., pietruszka 55 gr., seler 75 gr., włoszczyzna 60 groszy.

Ceny powyższe placono za towar najlepszy.

Ceny zboża.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 25 listopada do 1 grudnia 1928 roku (Według obliczenia biura giełdy Zbożowo-towarowej w Warszawie). Ceny rozumieją się za 100 klg. w złotych:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies
Warszawa	44.75	36.72	36.50	35.50
Kraków	48.25	36.56	39.75	36.18
Lwów	46.95	35.50	36.00	31.00
Poznań	43.38	34.30	36.38	32.20
Praga	48.77	45.13	46.81	44.68
Brno Mor.	46.63	44.14	45.92	42.72
Hamburg	49.40	47.88	48.95	47.79
Berlin	44.68	42.45	48.23	42.63
Liverpool	46.90	—	—	43.34
Gdańsk	41.47	35.87	37.11	—
New York	43.43	39.78	—	—
Chicago	39.51	35.60	—	42.09

CENY PIENIADZA.

Utrzymane na dotychczasowym poziomie.

Hodowla i handel świń.

W imię zasady, że przed wydaniem wyroku należy przesłuchać obie strony tj. oskarżającą i oskarżoną, proszę o umieszczenie mojej odpowiedzi na artykuł p. L. Gajewskiego w sprawie syndykatu handlarzy świń. Handel bydlętem stanowi osobne, bardziej powiklane zagadnienie.

Zgadzam się zupełnie z p. Gajewskim co do tego, że stworzenie pomyślnych warunków dla trwałego zabezpieczenia dochodowości hodowli świń jest punktem wyjścia dla zabezpieczenia egzystencji milionów rodzin na karłowatych gospodarstwach chłopskich. Nawet najbardziej rodzina chłopska na dwóch — trzech morgach może wyhodować dwie sztuki nierogacizny rocznie, po jednej co pół roku, w takim gatunku, jakiego znajduje najlepszy odbyt zagranicą tj. sztuki mięsne wagi od 60 do 80 klg. Hodowla sztuk cięższych, na słoninę, dwu ani trzymorgowych chłopców prawie nie interesuje, ponieważ nie posiadają dostatecznej ilości jęczmienia potrzebnego do tuczenia.

A co jest głównym warunkiem trwałego zabezpieczenia korzyści z hodowli takich właśnie sztuk świń?

Oczywiście, **zapewnienie trwałego eksportu zagranicznego po pewnych stałych, dochodowych cenach.** Dotychczas takiego zapewnienia nie było. Eksport w postaci bekonów do Anglii nie udał się, albowiem głównie Danja wyspecjalizowana od dziesiątek lat w przyrządzaniu bekonów, potrafiła sparaliżować nasze próby na rynku angielskim. Pozostały Polsce tylko dwa miejsca zbytu: **Wiedeń i Praga czeska.** Tam też szedł dotychczas cały nasz eksport. Wiedeń i Praga nie mogły potrzebować całej ilości naszych świń, to też mogły dowolnie kapryścić z wyznaczaniem cen. Powstały takie zatory z nadmiarem naszych świń w Wiedniu i Pradze, że kupcy polscy tracili naraz cały majątek. Oczywiście, że straciwszy w Wiedniu i Pradze, szukali potem odbicia się na producentach, — chłopach w Polsce. **Z tej przyczyny hodowla i handel świń stały się hazardową loterią,** na której przegrywał w pierwszym rzędzie chłop, a w drugim rzędzie handlarz i w rezultacie obaj schodzili na dziadów. Pośród tysięcy kupców świńskich zaledwie kilkunastu w całej Polsce potrafiło się jako tako majątkowo zabezpieczyć, a **wszyscy inni niby kupcy stali się agentami kapitalistów żydowskich, pracującymi na opłacie lichwiarskich procentów tygodniowych od poży-**

czanych pieniędzy, albo agentami komisjonerów wiedeńskich i praskich, którzy pożyczając pieniądze telegraficznie dyktowali ceny tygodniowe. Kupcowi pozostawał w zysku honor kupca i przekleństwo chłopskie. — **Na tej loterii przegrywali chłop i kupcy polscy conajmniej sto milionów złotych rocznie,** zważywszy, że suma za wywiezione świny wyniosła około trzysta milionów zł. rocznie.

Jak uzdrowić i zabezpieczyć hodowlę i handel świń?

1. **Przedewszystkiem trzeba zabezpieczyć więcej miejsc zbytu, poza Wiedniem i Pragą,** aby każdego czasu można wywozić całą ilość trzody, tak, aby nie powstawały zatory i aby przez nadmiar towaru w żadnym miejscu nie psuć sobie ceny.

2. **Trzeba dostosować hodowlę i handel świń do wymagań nabywców, czyli kierować odpowiedni towar w odpowiednie miejsca,** aby wytrzymać konkurencję z innymi krajami i uzyskać jak najlepszą, ile możliwości stałą cenę.

Kto to ma zrobić? Rząd? To za ciężka i za droga machina do tej pracy. — Spółdzielnie? Te trzeba dopiero potworzyć i wyszkolić. — **Ba, ale hodowca - chłop nie może na to czekać,** a zresztą czekanie mogłoby nam zamknąć eksport raz na zawsze, skoro by inne kraje zajęły nasze miejsce na targach zagranicznych.

Nie ma innego sposobu, tylko trzeba z dotychczasowych handlarzy stworzyć odpowiednią siłę do wykonania tego bardzo wielkiego i niezmiernie ważnego zadania. **Dlatego powstał Syndykat,** który się podjął tego zadania **pod kontrolą i przy pomocy Ministerstwa Rolnictwa.** Dzięki tej organizacji odbył się szczęśliwie **pierwszy transport wieprzowiny z rzeźni w Dębicy do Paryża,** gdzie nasz produkt znalazł pochwałę. Po przeprowadzeniu kosztownych przygotowań będzie można co tygodnia w Paryżu sprzedać kilka wagonów mięsa wieprzowego. Również na ukończeniu są **próby z eksportem naszych świń do Włoch.** Są jeszcze inne rynki zbytu, które potrafimy zdobyć i opanować, ale tylko przez wielką organizację i przy pomocy Rządu. **To jest zadanie i cel Syndykatu.**

Usunięcie z naszych targów tych nadużyć i nieporządków, o których mówi p. Gajewski, nie nastrecza żadnych trudności. To są bóleczki drugorzędne. Skoro handlarz będzie miał interes trwale zabezpieczony, to nie będzie potrzebował chwycić się dotychczasowych sposobów nabywania towaru.

Ceny świń żywych i bitych będą oznaczane i ogłaszane w całym kraju na wszystkich jarmarkach w porozumieniu z czynnikami rządowymi i z organizacjami rolniczymi.

Spodziewam się, że po tych wyjaśnieniach tak p. Gajewski jak wszyscy hodowcy świń uznają Syndykat kupców nierogacizny za koniecznie potrzebny. **Jeden z kupców.**

ZAKAZ PRZYWOZU ŚWIŃ DO CZECHOSŁOWACJI Z POLSKI. Na skutek zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa Czechosłowacji, wzbroniony jest dowóz świń z następujących powiatów Polski: Sandomierz, Stopnica, Radom, Różano, Stoliń, Czarnków, Gniezno, Poznań, Gostyń, Mogilno, Wilejka i Mołodeczno, Kowel, Toruń, Brodnica, Działdów, Lubawa, Starogard, Świecie, Wąbrzeźno, Grójec, Mińsk Mazowiecki, Garwolin, Chelm, Białą, Podlaska, Dąbrowa, Gorlice, Mielec, Kraków, Wieliczka, Bochnia, Limanowa, Nowy Sącz, Pilzno, Ropczyce, Lisko, Sanok, Tarnobrzeg, Bobrka, Gródek Jagielloński, Jaworów, Rudki, Łańcut, Brzozów, Przemyśl, Strzyżów, Rzeszów, Tłumacz, Rohatyn, Czortków, Trembowla, Zborów, Złoczów, Skala, Zbaraż, Brody, Radziechów, Kamionka Strumiłowa. (Arol).

EKSPORT JAJ DO WŁOCH. Włochy są poważnym odbiorcą jaj. Wśród dostawców jaj do Włoch Polska stoi na 3 miejscu, po Jugosławii i Turcji, wwoząc w roku 1927 — 20.851 kwintali. Rocznie przeciętnie eksportujemy przeszło 700 wagonów jaj. Rynek włoski jest stosunkowo korzystny dla naszego wywozu i mógłby być znacznie lepiej wykorzystany przy odpowiednim postawieniu eksportu. (Arol).

POLSKI DRÓB DO ANGLJI. Dzięki inicjatywie grupy polskich eksporterów pomorskich, która zastosowała odpowiednio do upodobań rynku angielskiego specjalne opakowanie i sortowanie drobiu — możliwości naszego eksportu do Anglii zwiększyły się. Rynek londyński wykazuje znacznie silniejsze zainteresowanie się naszym drobiem bitym, a mianowicie kurami, kaczkami i indykami. (Arol).

STAN ZASIEWÓW OZIMYCH przedstawia się w r. b. w stosunku do roku poprzedniego lepiej dla pszenicy i jęczmienia, natomiast gorzej dla żyta i koniżyny.

O CENIE ŻYTA. Odbędzie się posiedzenie międzyministerjalnej komisji dla rezerw zbożowych z udziałem przedstawicieli zainteresowanych kół rolniczych. Tematem obrad będzie dalsza akcja w celu utrzymania cen żyta w kraju na usprawiedliwionym gospodarczo poziomie.

NOWA RZEŹNIA W WÓLKOWYSKU. W pierwszej połowie grudnia nastąpi uroczyste otwarcie rzeźni rolniczej w Wólkowysku. Do tego czasu rzeźnia zostanie całkowicie ukończona. Sprawa dowozu wieprzy (w połówkach) i wędlin zostanie zrealizowana po przyjęciu próbnych transportów nadesłanych przez Miejskie Zakłady Zaopatrywania Warszawy, których przedstawiciele w ostatnich dniach zwiedzieli rzeźnię i omówili warunki wstępne. Dowożone mięsa wołowego ulegnie na razie zwłocze. (Arol).

POTRZEBA ROZWOJU SADOWNICTWA. — Urzędownie stwierdzono, że w r. 1927 przywieziono do Polski z zagranicy samych jabłek za 626 tysięcy złotych, a w tym roku do grudnia zapłacono za jabłka zagraniczne już 454 tysiące zł. Dodawszy do tego sprowadzane z zagranicy gruszki, śliwki i morele, tudzież przetwory owocowe, widzimy, że wydajemy na owoce zagraniczne olbrzymie sumy. To wskazuje na wielką potrzebę rozwoju sadownictwa.

— o o o —

PROGRAM ROLNICZY POLSKIEGO RADJA za czas od 16 grudnia do 22 grudnia 1928 r.

Niedziela 16 XII.: 14.00—14.20 pogadanka dla rolników: „Hodowla świń w Dambii”. 14.20—14.40 odczyt „Zasady racjonalnego wyzyskania drewna”. 14.40—15.00 Kronika rolnicza. — **Poniedziałek 17 XII.:** 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy. 20.00—20.05 komunikat rolniczy. — **Wtorek 18 XII.:** 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy. 19.10—19.20 komunikat rolniczy. — **Środa 19 XII.:** 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy. 20.00—20.30 komunikat rolniczy. — **Czwartek 20 XII.:** 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy. 20.00—20.05 komunikat rolniczy. — **Piątek 21 XII.:** 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy. 20.00—20.10 komunikat rolniczy. — **Sobota 22 XII.:** 15.00—15.20 komunikat rolniczy i gospodarczy. 20.00—20.05 komunikat rolniczy.

ROZMAITOŚCI.

Skarb w walącej się chacie.

We wsi Założce pod Chodorowem, zmarł przed kilku laty gospodarz Jasielnicki, o którym mówiono, że posiada wielki majątek, głównie w banknotach i złocie. Tymczasem po śmierci pozostawił dzieciom tylko starą chałupę z niewielkim ogrodem. Synowie szukali bezskutecznie skarbu, procesowali się między sobą, aż wreszcie dwaj z nich wyjechali do Ameryki.

W kraju pozostał z braci tylko Jan, który tak zubożał, że nie stać go było nawet na naprawę chaty, chyłając się tak ku upadkowi, że groziło to katastrofą. Wójt miejscowy zażądał kategorycznie od Jasielnickiego naprawienia chaty, względnie wyprowadzenia się. Zmuszony koniecznością wziął się Jasielnicki do roboty. Przy wymianie podwaliny zauważył dość dużą żelazną skrzynkę. Po otwarciu okazało się, że była napelniona pieniędzmi.

Odnaleziony skarb ojcowski nie przedstawia dziś wielkiej wartości wskutek zmiany waluty, pozwoli on jednakowoż szczęśliwemu znalazcy na wyswobodzenie się z biedy.

Miasto w kamienicy.

Kto był w wielkich miastach to niejednokrotnie widział wielkie kamienie wysokie na 5 i 6 pięter a czasem i np. w Warszawie jeszcze wyższe. Ale wszystko to jest niczem jeszcze w porównaniu z kamienicami w N. Jorku. Nazywają te domy drapaczami chmur bo patrzącym z dołu wydaje się, że kamienice te wtapiają się aż na chmury, tak są wysokie. Porównywano często wielkie drapacze N. Yorku z małymi miasteczkami co do ich wielkości i ilości mieszkańców. Oto n. p. olbrzymi gmach Equitable Building w N. Jorku, 37-piętrowy drapacz zamieszkały jest przez 12.000 lokatorów. W ciągu 24 godzin 127.000 osób wchodzi i wychodzi z tego gmachu; komunikację między piętrami zapewniają 63 windy, które przebiegają w ciągu roku razem 420.000 kilometrów. Poczta dostarcza tu codziennie przeciętnie 60 000 listów i posyłek lokatorom; 10.000 drzwi i 5.000 okien znajduje się w murach niebotycznego drapacza. Oświetlenie składa się z 20.000 lamp elektrycznych.

Sztuczne serce.

O nieprawdopodobnym doświadczeniu lekarzem donoszą z Moskwy. Oto dwaj tamtejsi lekarze zbudowali sztuczne serce, mające zastąpić siłę popędową zwyczajnego serca organizmu żyjącego. Następnie zaspili psa i odciepli mu głowę, starając się o ile możliwości oszczędzać duże naczynia i sploty nerwowe. Po odpuszczeniu krwi, włączono w opróżnione naczynia psiej głowy, sztuczne serce i poczęto wpompowywać płyn o składzie podobnym do składu chemicznego krwi.

Za pomocą wymienionego sposobu rosyjscy uczeni uzyskać mieli niezwykle wyniki. Odciepta bowiem głowa zachowywać się zaczęła z tą chwilą zupełnie w ten sposób, jak gdyby wymieniony pies żył jeszcze i znajdował się w pełnym zdrowiu. Otwierał pysk i szczyrzył zęby; włożony do pyska zwitek bawełny, napojonej gorzką chinina, został natychmiast wypłuty, kawał natomiast mięsa został z apetytem połknięty i przez obcięty przelyk wypadł na miskę. Zrenice wrażliwe były doskonale na światło, zaś uszy na zawołanie psa po imieniu, podnosiły się do góry.

W ten sposób udało się przywrócić życie obciętej głowie zabitego psa na czas 3 godzin. Wiedza lekarska dzisiejszej Rosji sądzi, że na tej drodze uda się odsłonić rąbek tajemnicy, osłaniającej śmierć.

Co uczynię w nagłym wypadku

zanim przybędzie lekarz?

W razie otrucia:

ARSZENIKIEM i jego przetworami (zielenią szweinfurtską). Objawy są następujące: Drapanie w gardle, wymioty, częstokroć stolce płynne krwawe, pragnienie, kolka, kurcze w tydkach, mocz krwawy, ból i zawroty głowy, oszołomienie majaczenia, drgawki. Skóra zimna.

Pierwsza pomoc: Odtrutki: w każdej aptece jest gotowa odtrutka przeciw arsenikowi (podawać co 10 minut i do 2 łyżeczek) albo magnezja, mleko wapienne, mydliny, popiół z wodą. Przedtem zaś należy się starać o sztuczne wywołanie wymiotów. Jeśli nie można otrzymać odtrutki, to podawać mleko, białko. Nie wolno podawać kwaśnych napojów.

CHLORKIEM RTECI (sublimatem). Poznać takie otrucie po szarem zabarwieniu błony śluzowej ust. Zatruty odczuwa smak metaliczny, pieczenie w gardle, bóle w żołądku, wymioty, czyszczenie. — Stolec i mocz krwawy, oddechy nierówne, nieregularne.

Pierwsza pomoc: zastosować odtrutki lub mleko, białko, mydliny. Sztucznie wywoływać wymioty. Późem podawać lód do polykania. Nie wolno podawać kwaśnych napojów.

CHLOROFORMEM. U zatrutego występuje drapanie w gardle, drażnienie do kaszlu, osłabienie wzroku i słuchu, utrata przytomności, majaczenia, twarz zaczerwieniona, oddechy powierzchowne, zwolnione.

Pierwsza pomoc: Odtrutki: mleko, białko. Sztucznie wywołanie wymiotów. Równocześnie należy wynieść chorego na świeże powietrze, nacierać skórę, zlewać zimną wodą a zastosowawszy sztuczne oddechanie dawać do wachania ocet, amoniak lub salmiak.

ETEREM (NAFTA, BENZYNA, LIGRONIA). Zatruty odczuwa bóle w gardle i żołądku, ma wymioty, kulki, zaczerwieniona twarz, jest odurzony, przy równoczesnej niekiedy utracie przytomności. Wydech czuć eterem, naftą i t. p.

Pierwsza pomoc: Odtrutki, mleko, białko. Sztuczne wymioty. Choremu podawać czarną kawę, zlewać go zimną wodą. W razie potrzeby zastosować sztuczne oddechanie. Sztucznie wywołuje się wymioty tak: drażni się gardło piórkiem lub palcem albo daje się wypić bardzo dużo wody letniej z oliwą, masłem, gorczycą i uciska się potem żołądek.

Walanty Gandziara mo głos!

A na to moja staro:

— Baj, baj, a dziad ci gruski rwie! Jus ty ich tam nie przegodos. Wis ze chłop jest na to, żeby robił jak kuń, podatki płacił, a w domu baby słuchał i koniec. Widzis, co to sie stało hań z Jonem z Pasieki, co babe miał za nic. Piul, piul, jaze zydy wszycko zabrały i dziś co? Po proźbie musi chodzić — bo baby nie słuchał. A co sie naprosiła, nagodała:

Nie chodź Jasiu do karcmy, weź se Boga na pomoc, weź sie do roboty, odrzuć łód siebie te niechwieje. Usłuchol? Nie, no to teraz mo!

Abo i ten hań Słowik łode dwora.

Ile sie razy śniom spotkałam — baba płace i mówi:

O, moja Gandziarko, porodźcie tys co na tego mojego. Wszycko chce sprzedać i gwołtem poslem chce dostać. Cy mu to potrza tego? Wszyscy sie śmieją i śniego i semnie. A cós jo winna? Nima dnia ani godziny, zebym nie plakała na niego. Cy mu kto juz pocyniul, cy co? Było ze dwanaście morgów, com je po matusi dostała to juz śtyry posły na te agitacyjo. Cycko śniego, kto ino moze! A jo haw bez butów i dzieci bez butów chodzm do szkoły, bo sie jemu poslem ostać zakciało.

A powidze mi, Walek, kieby był baby posłuchol, źleby na tem wysed?

A bo i ten Tomek Młynarczyk. Wzion sie za proces ze somsiadem i lo co? O polomany plotek. Tomek mówi, ze do niego nalezy a somsiad ze do niego. Pobili sie nawet lo to i teros sie precesujom i precesujom juz coś ze śtyry lata. Lo plotek, co i tak juz dogniwo ze starości. A baba mu mówiła, prosiła go. Tomek, a nie swarcie sie juz lo te zgnile kolki. Ustapze głupsemu. Niek se mo plotek, kieł mówi, ze jęgo. A ty ino po sondak chodzisz, hadukaty ci juz na hipotyke wlazły i co mos z tego? Pogódźcie sie, usłuchoj mie. Ale coz. Tomek sie zawzion, baby nie usłuchol, jesse jom i poturbowol — a teraz co? Juz mu dwie morgi sprzedali i rychlo patrzyć jak sie do resty zabierom.

Pomyślełem se: mo baba recht, alem tego nie powiedziol głośno, bo by mie se wziena pod noge. A przecie zawse chłopskie musi być na wirzchu.

Walanty Gandziara.

radny z Krzywydupki.

— No jakże, Walentowa, co tam z waszym mężem slychać. Ulżyło mu po tych pijawkach, com mu je zapisał?

— Możeby ta było i ulżyło, ale cóż, kieł z tych pijawek, co pan konsyljarz zapisał to zjadł ino pięć, a reszty to już nijak nie chciał...

W nocy budzi Wojciecha płacz dziecka w kołysce.

— Maryś — budzi żonę — wstańże i zakolysz dziecko, bo wrzeszczy.

— O la Boga, takam spracowana, a ty leniu nie mógłbyś to zakolysać, ino mnie budzisz! Przecie to tak twoje dziecko, jak i moje.

— Eh — mruży Wojciech, odwracając się na drugi bok — to se kołysz swoją połówkę, a moja niech się ta drze!

Nauczyciel zachorował, naukę szkolną przerwano. Po kilku dniach matka Kubusia, który pierwszy rok chodzi do szkoły, a teraz w czasie przerwy w nauce baki zbija, mówi:

— Kubuś, idźno do szkoły, dowiedz sie, co slychać z panem nauczycielem.

Po jakimś czasie chłopak wraca do domu i płacze.

— A czegoż ty płaczesz? — pyta matka.

— E—e—e bo pan nauczyciel —e—e—e hu—hu—hu!

— O, la Boga, umarł?!...

— A ino! Umarłby-ta! Wyzdrowiał!

ODPOWIEDZI REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

J. Matyja, gazety wysyłamy punktualnie co wtorku. Gdyby kiedykolwiek nie przyszła, to prosimy zareklamować w Urzędzie pocztowym. — J. Sekonda: pisze Pan lepiej niż wielu innych z ukończonemi szkołami. Nikomu, a więc i Panu pieniądze posłane w r. 1927 nie mogą przepaść. W kalendarzu, który Pan otrzyma, będzie wykaz. Radzimy pilnie czytać, a rozum pomoże, pokonać trudności życiowe. Pozdrawiamy. — T. K. Zreclin: opisany wypadek nie nadaje się do gazety. Radzimy pilnie czytać, a-etaoinshrdlucmfwypabgkñjzzzqzv „: pójść do komisarza policji państw. w Krośnie i zażądać odpowiednich zarządzeń. — A. Fils: serdecznie dziękujemy za rozpowszechnianie, Kalendarz nadejdzie napewno. — C. Dąbrowski, Cleveland: 2 dolary otrzymaliśmy, dziękujemy, pokryte od 18 maja 1928 do 18 maja 1929, ale przyjdą w porządku. Nawzajem najlepsze życzenia zaszliśmy. — K. Gronostajski: Kalendarz zostanie wysłany. Wierzymy przyrzeczeniu rozpowszechniania. To co Pan zapytuje, możliwe tylko przez zmianę wyznania. — St. Bester: Na pisanie listów brak czasu, dlatego zwięźle tutaj: sprawa ta jest właśnie przygotowywana w Komisji administracyjnej dla uchwalenia przez Sejm. Dlatego wskazane zwlekać różnymi sposobami. Na pierwsze posiedzenie nie pójdę. O dalszym toku sprawy będą w „Przyjacielu“ wiadomości. Cześć. — Fr. Skrabacz: tymczasem zapewne kalendarz już Panu przyszedł. Wysyłka odbywa się tygodniowo ze względu na potrzebę specjalnego pakowania tak grubej i ciężkiej księgi. — J. Kunigowicz: Obydwa artykuły są i czekają na kolejkę. Zmiana układu „Przyjaciela“ spowodowała czasowy zator. Musimy dawać rozmaitości i żarty, aby i nie politycy mieli coś interesującego, zwłaszcza kobiety. Inne rzeczy pomieszcza się z nakazu chwili. Wasz artykuł na ogólny temat nie straci nigdy na aktualności. Pozdrowienie. — A. Zakątek: Pismo w sprawie łąk otrzymałem. Zachodzi jakiś dziwny wyjątkowy wypadek, dlatego pragnę najpierw zbadać przyczyny w Urzędzie wodnym we Lwowie. Aby nie przestraszyć innych i nie narobić szkody, muszę postąpić ostrożnie. Po zbadaniu dam wiadomość. Pozdrowienie. — M. Barglet: Jak zapowiadamy, tak wykonujemy. Sposób wysyłki jest taki, że trwa około 10 dni. — St. Leś: Radzimy napisać do Konsulatu Polski, Budapest, l. Orszaghaz utra 15, oczywiście po polsku. Konsulat nasz obowiązany dokładnie zbadać i Pana zawiadomić. Pozdrawiamy. — W. Malinowski: Serdecznie dziękuję za wiadomość choć tak bardzo bolesną. Śp. Józef Pohorecki był ideowcem ludowym i patriotą polskim niezłomnym. Często o nim myślałem i wybierałem się w odwiedzin. Proszę wybaczyć, że naciskamy o prenumeratę, ale trudno i nam podolać obowiązkowi płatniczym. Cześć i prośba o dalszą pracę dla idei Polski Ludowej. — K. Burzawa: nie ma Pana wśród czytelników, nie możemy wiedzieć, czy tak jest, dlatego do kosza. — W. Malina: Do głębi wzruszony śmiercią Waszej sp. Żony, zaszłam najserdeczniejsze współczucie. Jeżeli pozwolicie, to wydrukuję Wasze czułe wspomnienie dla Niej. Pięknie proszę o odwiedzin przy sposobności. Gazeta idzie Panu stałe. — J. Huar: S. Seibel Grzybek Stan. 20 fr., e(k) .etaoishrdlucmfwypabg odpisał, że zlecenie rychło wykona. — Grzybek Stan.: 20 fr. otrzymaliśmy. Duł Franc.: 20 zł. otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do 15 lipca 1930. Załatwiliśmy wedle listu. — Wróblewski Tomasz: prenumerata zapłacona do 1 lutego 1930 r. Pengiel Alojzy: prenumerata zapłacona do 10 marca 1929. — Związek Inwalidów, Brzozów: Oczywiście, nawet bez przypomnienia. — J. Kottun, J. Kowalczyk, J. Drapała: Otrzymałem, do wiem się i odpiszę. — St. Wilusz: Jestem na stopie wojennej z P. Z. U. W., dlatego muszę użyć drogi okrężnej. — M. Dubiel: Dowiemy się i damy wiadomość za tydzień. — Niewistka: Sądziłem, że nowy wójt już dawno urzęduje. Dlaczego nie donieśliście o proteście? W tygodniu poczynię starania. — J. Seweryn: Napiszę listownie w tygodniu. — T. Kleitka: Karteczka wraz z listem po zużytkowaniu poszła do kosza. Ani nie możemy, ani nie chcemy prowadzić registratury, bo nie jesteśmy urzędem, lecz redakcją. — J. Konarski: Wszystko w porządku. — St. Grzybek, Francia: 10 fr. otrzymaliśmy, Kalendarz wysyłamy, ale za opłatę pocztową pozostaje nam Pan winien 1 zł. — A. Ziajka, Utica: 2 dol. otrzymaliśmy, serdeczny list wydrukujemy. Cześć. — W. Mazur, Winnipeg: 2 dol. nadeszły, na cały rok 1929 kwita. Pozdrowienie. — W. Kosiba, Northbridge: 8 dol. otrzymaliśmy. Dokładnie wyjaśnimy za tydzień. Cześć. — I. Kaldon, Francia: 20 fr. otrzymaliśmy, wykonamy według polecenia. — Lewandowski Andrzej: Pren. zapł. do 2 kwietnia 1929. — Jastrzębski Józef: 2'50 otrz., pren. zapł. do 15 stycznia 1929. — Góralski Władysław: Pren. skończyła się 20 sierpnia b. r., prosimy o odnowienie. — Gotryd St.: 40 fr. otrz. — Mar-mola Józef: 15 fr. otrz.

DOM MUZYCZNY
IGNACY CYPRES
KRAKÓW, Szewaka 13/P1 L.
wysyła mandoliny włoskie po 26-30 zł., koncertowe ozdobne 35-45 zł., skrzypce szkolne ze smyczkiem 23 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 88 zł., 10 klap 45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45 zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 29 zł., Wiedeńska 1 rzędowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Nikl. „Gre Kaskopi“ patent z ishc. 13 zł., niki piaski zagarek słynnej marki „Lingma“ 22 zł., budzik 14 zł., brzytwy „Solingen“ po 6, 8 i 10 zł., maszyny do włosów 9-12 zł., diamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo i oplatnie. 634

NAJLEPSZY SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH
GRAMOFONÓW I ROWERÓW
> MUZA <
KRAKÓW, GRODZKA 15, TELEF. 2933
POLEGA STAŁE W NAJWIĘKSZYM WYBORZE
WSZELKIE INSTRUMENTY SMYCZKOWE I DEJE.
KOMPLETNE OBSADY ORKIESTRALNE.
OSOBNY WTBÓR GRAMOFONÓW I PŁYT.
NAJLEPSZE MARKI ROWERÓW, ORAZ WSZELKIE CZĘŚCI DO TYCHŻE
ZADAJCIE BEZPŁATNE CENNIKI ILLUSTROWANE.

PALACZ RYSZARD, z Zamonia, pow. Limanowa, ur. w 1900 r. uni-ważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nowy Targ.

WAWRZYNIEC TOBIASZ, ur. w 1890 r. w Pstrągowej, pow. Strzyżów, uni-ważnia skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Sanok.

Ważne dla hodowców bydła?
15 miesięczny buhaj czysty fryz, po matce dającej 25 l. mleka dziennie, z obory warszawskiej zaraz do sprzedania
Wi ncenty Pachota, Krosno.

KALENDARZ „ROLNIK POLSKI” NA ROK 1929

950 STRON DRUKU!

BACZNOŚĆ ROLNICY!

PONAD 200 ILUSTRACJI!

Obfity i interesujący dział porośnięciowy.
Bogaty i obszerny dział rolniczo-hodowlany.
Dział nawozowy.
Dział melioracyjno-hodowlany.
Dział pszczelniczy.
Dział szkodników roślinnych.
Dział Młodzieży Wiejskiej.

DZIEJE POLSKI, obecny jej ustrój, organizacja i spis władz, ludności, obszar, spis członków Sejmu, Senatu, i Rządu, podobizny ministrów, wojewodów, biskupów i t. p. oraz wiele pouczających i potrzebnych wiadomości, artykułów i danych statystycznych.

Zarty i dowcipy w liczbie kilkuset.

ROLNIKU! W kalendarzu „ROLNIK POLSKI” na r. 1929, największym wydawnictwie w Polsce znajdziesz wszystko, co Ci jako rolnikowi i obywatelowi potrzebne. Znajdziesz naukę, pożytek i wesołość na cały rok.

Kalendarz ten kosztuje 3 zł. wraz z przesyłką pocztową i jest do nabycia w Centralnym Biurze Porad Rolnych Fabryk Nawozów Sztucznych, Warszawa. ul. Widok 3, m. 10.

KALENDARZ „ROLNIKA POLSKIEGO” jest na składzie
W ADMINISTRACJI „PRZYJACIELA LUDU” Kraków, ulica Reformacka L. 7.
Kosztuje 3 zł. wraz z przesyłką pocztową.

Wysła się po otrzymaniu przekazem pocztowym 3 zł.



Odnaczona złotym medalem na światowej wystawie w Antwerpi.

KTO

„Uważa na eleganckie i trwałe obuwie, niechaj tylko pastę „LUNA” kupuje, bo 1078

„LUNA” przez fachowców światowych uznana za najlepszą.

„LUNA” nie farb i niezasmarowuje ubrania.

„LUNA” daje szybko, czysto czarny połysk lakierowy.

„LUNA” robi skórę nieprzemakalną.

„LUNA” jest najlepszym środkiem do konserwowania skóry.

„LUNA” zawiera najdelikatniejsze składniki tłuszczowe.

„LUNA” trzyma połysk przez tydzień, po zwyczajnym oczyszczeniu z błota i prochu.

„LUNA” przewyższa wszystkie krajowe i zagraniczne pasty swoją dobrocią.

„LUNA” nie zaprawia skóry żywicą jak inne pasty przez to zapobiega poceniu się nóg.

„LUNA” jest najwładniejszą ze wszystkich lonych past.

Płótna białe i pół-białe

na wszelkie bielizny; Dymki, Dreiszki, Obrusy, Ręczniki, Ścierki, Piócenka kolorowe, Kamgarny, Szwaloty, Łajgi bardzo trwałe i t. p. lepsze wyroby tkackie. poleca:

Józef Józasz, Przemysł Tkacki, Korczyn, powiat Krosno, woj. lwowski. (Kroski, druki, przesył po otrzymaniu 2 zł. znaczkami poczt. w liście). 1124

Choroby płucne są uleczalne



GRUZIKA PŁUC, SUCHOTY, KASZEL, SUCHY KASZEL, KASZEL ŚLUZOWY, NOCNE POIY, KATAR OSKAZELI, KATAR KRIANI, ZAFLEGMIENIE, KRWOTOK GWALTOWY, KRWIOPŁUCIE, CIĘŻKOŚĆ, RĘZENIE ASTMATYCZNE, KLUCIE W BOKU i t. d.

są uleczalne.

Już tysiące osób zostało wyleczonych. Proszę żądać mojej książki p. t.

„NOWY SYSTEM ODZYWCZY”

który już wielu uratował. Ten system może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybko zwalczać chorobę. Waga ciała zwiększa się a stopniowe zwapnienie kości cierpienia. Rowagi w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację podług mojej metody, tem lepsze osiąga się wyniki.

ZUPEŁNIE GRATIS

otrzyma każdy moją książkę, z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy, komu dolegają cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie, niech napisze jeszcze dzisiaj. — Powtarzam z naciskiem, każdy otrzyma wskazówki

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

bez żadnego zobowiązania ze strony mojej i każdy lekarz zapewne zaakceptuje ten uznany za doskonały przez wybitnych profesorów

NOWY SPOSÓB ODZYWIANIA

To też w interesie każdego lekarza, aby natychmiast napisał i każdy zawsze obsługiwany z stanie na miejscu przez moje przedstawicielstwo. Niech każdy się nauczy i wzmocni dążenie do zdrowia z książki doświadczonego lekarza. Książka ta dodaje otuchy i radości życia i zwraca się z apelem do wszystkich chorych, interesujących się obecnym stanem leczenia płuc.

Mój adres: GEORG FULGIER, Berlin, — Neuhölln Ringbahnstrasse Nr. 24, Oddział 626.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną na nazwisko: Józef Ożóg, wieś Trzebuska, pow. Kolbuszowa, ur. 1903 r., a wydaną przez P. K. U. Nisko. 1203

JÓZEF MAZUR ur. 1906 r. w Laszczynach, pow. Łańcut, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Rzeszów. 1206



Ważne!

Uwaga!

Przeciw tak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych.
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

reumatyzmu, gorączki, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bólowi żył, opuchliznom, uciążliwym, uciążliwym w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwalę ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek na nacierania

Skutek
niezwykły

ICHTIOMENTOL

Działanie
pewne i szybkie

Jedna próba

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmanna pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiące poświadczzeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarzy Szymona Edelmana w Szambrze Nr. 30.

6 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (iranco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13 złotyca. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (iranco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 51 złotych. 763